

# Cymelia z pałacu cesarzowej

Arkadiusz Wagner

Z pałacem w Zaborze (Saabor) koło Zielonej Góry wiąże się nieznany, dramatyczny wątek historii słynnej „Berlinki” – Królewskiej Biblioteki Pruskiej. Pochodzące z niej książki są wciąż spotykane w obiegu antykwarycznym.

Co jakiś czas na rodzimym rynku antykwarycznym pojawiają się książki opatrzone zagadkowymi, akwafortowymi ekslibrisami. Jeden z nich przedstawia potężny zamek na tle rozległych lasów oraz umieszczony w narożniku kompozycji monogram „H” pod koroną cesarską. Równie często napotkać można ekslibris wykonany w podobnej manierze, ukazujący fasadę malowniczej rezydencji w otoczeniu drzew. Rycina ta zawiera analogiczny jak wyżej, rytowany monogram.

Książki ozdobione owymi ekslibrisami pochodzą z pałacu w Zaborze (Saabor) koło Zielonej Góry. Rezydencja ta była niegdyś własnością Herminy von Hohenzollern, księżnej von Reuß, znanej przede wszystkim jako druga żona eks-cesarza Wilhelma II. Aristokratka ta, skoligacona poprzez pierwsze małżeństwo z potężnym dolnośląskim rodem Schönaich-Carolath, zgromadziła w swojej rezydencji okazałą bibliotekę. Składały się na nią głównie książki beletrystyczne i popularnonaukowe, zwłaszcza z dziedziny historii i historii sztuki. Wśród nich znajdowały się jednak i pierwszorzędne okazy kolekcjonerskie: teki graficzne i starodru-



1. Oprawa medycznego klocka starodruku z XVIII w., ozdobiona superekslibrisem Królewskiej Biblioteki Pruskiej w Berlinie. Obecnie zbiory prywatne w Polsce



2. Ekslibris cesarzowej Herminy wklejony do książki pochodzącej z rezydencji w Zaborze. Obecnie zbiory prywatne w Polsce

ki. Niektóre wyróżniały się luksusowymi oprawami bądź nowożytnymi znakami własnościowymi. O ich znamienitości świadczy choćby druk z 1602 r. z ekslibrisem Herminy, który przed kilkoma laty pojawił się na aukcji w jednym z krakowskich antykwariatów. Jego okładka ozdobiona została tłoczonym superekslibrisem cesarza Rudolfa II.

W czasie II wojny światowej, prawdopodobnie już w 1941 r., do pałacu przybył księgozbiór o – jak można sądzić z zachowanych do dziś egzemplarzy – nie mniejszej wartości. Była nim część zasobu książkowego słynnej „Berlinki” – Königliche Bibliothek w Berlinie. Transportu dokonano w ramach akcji zabezpieczania zbiorów bibliotecznych stolicy Rzeszy przed bombardowaniami alianckimi. Polegała ona na ewakuacji najcenniejszych publicznych księgozbiorów do położonych poza Berlinem rezydencji i klasztorów. Jaka ilość książek trafiła do pałacu zaborskiego, jaki był ich profil tematyczny, w końcu – czy istniało jakiegokolwiek kryterium wyboru książek przewożonych do rezydencji Herminy? Są to pytania, na które trudno dziś uzyskać odpowiedź. Niechętnie udzielana jest ona przez przedstawicieli berlińskiej Staatliche Bibliothek – spadkobierczyni Królewskiej Biblioteki Pruskiej. Z lakonicznych informacji uzyskanych w Dyrekcji Biblioteki od Joachima Jaeneckego – szefa działu muzykologów, wynika jedynie, że pałac zaborski był jednym z przynajmniej kilku, do których podczas wojny zaczęto sukcesywnie zwozić zasoby biblioteczne Berlina w obawie przed ich zniszczeniem.

W nadodrzańskich rezydencji książki przetrwały nienaruszo-



ne do 1945 r. Według informacji otrzymanych od okolicznej ludności i osób penetrujących pałac po wojnie, od wczesnej wiosny 1945 r. do 1946 lub 47 r. stacjonować w nim miały wojska radzieckie. Jedna z niepotwierdzonych anegdot mówi, że w pałacu okresowo przebywał sztab samego marszałka Żukowa. Podobno funkcjonował on tam równoległe ze schorowaną cesarzową i jej najbliższym dworem. Według tej wersji wydarzeń Hermina miała być wydana stronie amerykańskiej tuż po zakończeniu działań wojennych. Według innej, jesienią 1945 r. Rosjanie po okresowym leczeniu Herminy w wojskowym szpitalu przewieźli ją do Frankfurtu nad Odrą, gdzie w oddanej do jej dyspozycji willi spędziła ostatnie lata życia. Pewnym jest jednak, że po wyjeździe wojsk radzieckich pałac pozostał na jakiś czas opustoszały. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zbiory biblioteczne oraz artystyczne zostały w znacznej części wywiezione. To co pozostało na miejscu miało według naczynych świadków stanowić widok imponujący i przerażający zarazem. Osoby wchodzące do niestrzeżonego pałacu „brodziły” w stertach porozrzucanych dokumentów, napotykały liczne puste ramy po obrazach, brązy, marmurowe rzeźby i meble. W komnatach i piwnicach, a także w najbliższym otoczeniu budynku porozrzucane były książki. Wiele z nich dosłownie wciśniętych było



3. Oprawa starodruku francuskiego z 1555 r. ozdobiona superekslibrisem księcia Wilhelma I Orańskiego, pochodząca z Królewskiej Biblioteki Pruskiej w Berlinie. Obecnie zbiory prywatne w Polsce

w ziemię przez koła ciężarówek, świadcząc o chaotycznym, pośpiesznym ładowaniu ich do transportu (kilka zaborskich starodruków z berlińskimi pieczętkami, „sprasowanych” przez koła miałem okazję osobiście oglądać w jednej z prywatnych kolekcji).

Wśród książek znajdujących w zamku oraz jego sąsiedztwie były egzemplarze z prywatnej biblioteki Herminy, opatrywane akwafortowymi ekslibrisami oraz odręcznymi zapiskami własnościowymi. Z rodowymi książkami cesarzowej wymieszane były egzemplarze z Królewskiej Biblioteki Pruskiej. Wiele spośród tych ostatnich zwracało uwagę charakterystycznymi, ujednoliconymi oprawami. Wykonano je z kartonu powleczonego cienkim papierem zdobionym drobnym, szaroniebiesko-czarnym marmurkowaniem. Pośrodku wierzchów i spodów okładek znajdowały się niewielkie złożone superekslibrisy przedstawiające pruskiego orła. Wszystkie berlińskie książki opatrywane były kilkoma rodzajami stempli pieczętnych, odbijanych na czerwono tuszem lub farbą drukarską: *Ex Biblioth. Regia Berolinensi* lub *Königl. Bibliothek*

*Berlin*. Zapisy umieszczane były w liniowym, owalnym lub okrągłym otoku.

Sądząc z uzyskanych informacji, jak również dzięki egzemplarzom zachowanym w prywatnych zbiorach, z przechowywanej w Zaborze części Biblioteki Pruskiej pochodziły zarówno skromne wydawnictwa dziewiętnastowieczne jak i wcześniejsze, bibliofilskie rarytasy. Należały do nich z pewnością inkunabuły i postinkunabuły z oficyn niemieckich, francuskich i włoskich, szesnastowieczne dzieła ilustrowane, bible, pisma teologiczne, polityczne i filozoficzne, liczne *elzeviriana*, czy też współprawne, siedemnasto- i osiemnastowieczne rozprawy medyczne. Wśród kilku poznanych przeze mnie artystycznych opraw pochodzących z Zaboru na wyróżnienie zasługuje zapewne francuska, szesnastowieczna oprawa skórzana z przepięknym, złożonym i kolorowanym superekslibrisem księcia Wilhelma I Orańskiego.

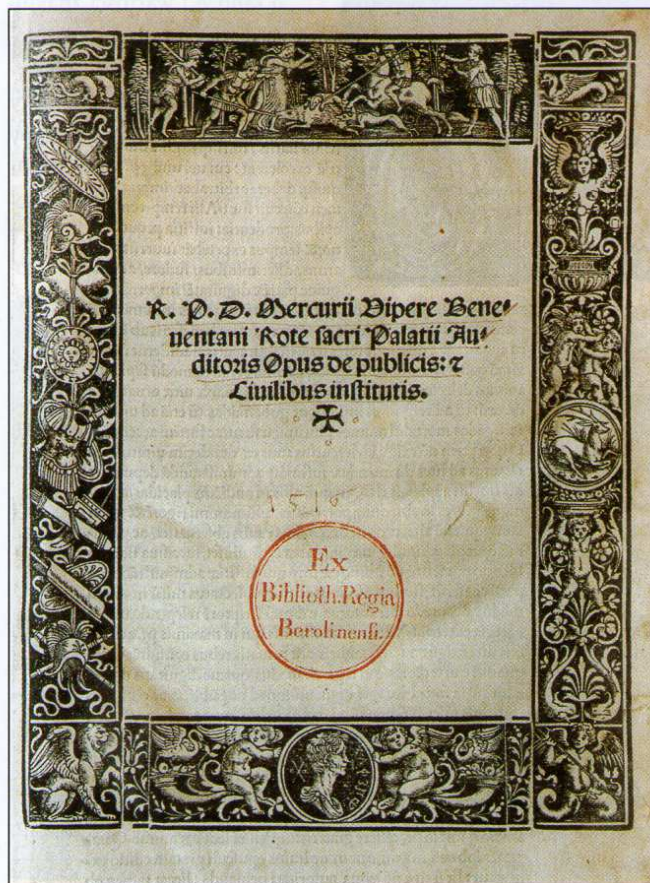
Ten i wiele, wiele innych egzemplarzy książek pozostawionych w pałacu po 1945 r. dobitnie świadczyć mogą o randze i wartości znajdującego się tam księgozbioru. Należy założyć, że wymienione wyżej obiekty stanowiły zaledwie strzępy – w przenośni, a w wielu przypadkach również dosłownie – zasobu, który w swym zasadniczym trzonie prawdopodobnie wywieziony został przez Rosjan. Na taką możliwość

wskazuje, podkreślane przez osoby zaznajomione z powojenną historią pałacu, pojawienie się w nim bezpośrednio po oddziałach frontowych, specjalnego „komanda” żołnierzy nie dopuszczającego do wnętrza pałacu nikogo z zewnątrz. Być może należeli oni do jednej z doskonale zorganizowanych grup specjalistów: m.in. historyków sztuki i bibliotekarzy, których zadaniem było poszukiwanie, selekcjonowanie oraz nadzór nad wywozem do Związku Radzieckiego najcenniejszych dóbr kultury – i nie tylko – traktowanych jako łup wojenny. Wymieniony już Jaenecke podkreślił, iż przeprowadzona przed kilkoma laty przez stronę niemiecką kwerenda po publicznych bibliotekach Rosji wykazała istnienie licznych zasobów książkowych z „Berlinki” zlokalizowanych głównie w Moskwie. Czy znajdują się w niej książki zdeponowane podczas wojny w Zaborze? Być może... Tego rodzaju szczegółowe informacje zarezerwowane są jednak przez stronę niemiecką do użytku wewnętrznego i nie udostępniane zainteresowanym.





5. Odwrocie strony tytułowej i początek tekstu druku z 1555 r. wydanego w oficynie Jana Oporinusa. Królewska Biblioteka Pruska w Berlinie, obecnie zbiory prywatne w Polsce.



4. Strona tytułowa postinkunabułu włoskiego z 1516 r. opatrzona pieczęcią Królewskiej Biblioteki Pruskiej w Berlinie. Obecnie zbiory prywatne w Polsce

**ILLVSTRISS. PRINCIPI ET DOMINO, D. GVLIELMO HESSIAE LANTGRAVIO, Comiti in Catzenelnbogen, in Dietz, Ziegenhain, & Nidda, Principi suo clementis.**

S. D.



AGNI ingenij etiam philosophis existimatum, perfectam uiuēdi rationē inuenire, Princeps illustris. Maximus Tyrius inter alia præclare fermocinatur. quādo omnibus rebus inopia quædam immisceat: quæ facit, ut præ alterius desiderio, extremam illam uitę pulchritudinem contingere nemo possit, adeo nulla res est, quam homo perpetuum probet: uerum querulus semper est, atq; etiā morosus, ac suis dotibus minime contentus. Vnde est, quod ciuis rustico fœlicitatem suam inuidet: uicissim rusticus cui mundicię, & floridę uitę successum, sic connubium & liberorū dulcedinem cœlebs prædicat, maritus cœlibatū: quod naturę profectō est uitium, quā

*Nisi in uerū semper, cupimusq; negata,*  
 contra quā Apostolus monet: *ἐγχεσθε ἐν τῇ κληρονομίᾳ, ἧς κληθεὶς ἐστέ, ὡς τὸ ἐν τῇ μυστηρίῳ:* ut unusquisq; in ea uocatiōe, in qua uocatus est, maneat. Quod cum nullis philosophorum præceptis cauere poterit, ut quibus actiones hominum quodammodo in ordinem & disciplinę formā redigebantur, non autē adfectus (qui potentius quemq; tenent, quā ut humano auxilio penitus domari ualeant) non tamen defuerunt uiri, quibus in uotis erat de humano genere bene mereri: quādo hominem, qui sui compos esse inciperet, quasi in biuium cōstituentem, ex altera parte ad uirtutem, ex altera ad uitium iter esse ostenderunt. quod & Pythagoram bicipitis literę symbolo fecisse, pleriq; prodūt. Et hoc est, quod Prodicus Herculem louis filium fabulatur, iam puberem & uirilem spiritum præ se ferentem, in eum locum esse perductum, qui in duas scinderetur uias, alteram uirtutis, alteram uoluptatis ducem. ex quibus, cum illam

Z tego też powodu jedynym dostępnym źródłem wiedzy o charakterze i wartości księgozbioru Herminy oraz zaborskiej części Biblioteki Pruskiej mogą być wcale liczne egzemplarze książek, wciąż pojawiające się na rynku antykwarskim. Ich stan techniczny, zwracający uwagę często znacznym zawilgoceniem, rozległymi ubytkami kart, a w skrajnych przypadkach daleko posuniętą destrukcją bloku książki i oprawy, unaoczniają dramatyzm powojennych losów zaborskiej rezydencji. Dramatyzm ten wynikał z niezabezpieczenia pozostałych w pałacu książek, a tym samym skazania ich na szybkie niszczenie a nawet planową likwidację. Polegała ona – jak miałem okazję usłyszeć – na wywożeniu z pałacu wózkami wszelkich „papierów” i „drewien” jako materiał opałowy, w trakcie organizowania w nim ośrodka leczniczego dla dzieci i młodzieży.

W tym kontekście warto podkreślić zasadniczą różnicę między losami „Berlinki” z Zaboru a częścią tej samej księżnicy, zdeponowanej podczas wojny w klasztorze w Krzeszowie na Dolnym Śląsku. Zasób ten, przewieziony niemal bezpośrednio po wojnie do Biblioteki Jagiellońskiej, przetrwał tam w doskonałej kondycji do dnia dzisiejszego. Przypadek pałacu zaborskiego – jeden z wielu podobnych na ziemiach zachodnich i północnych – obrazować może, jakie zagrożenie stało przed znajdującymi się dziś w Krakowie rękopisami Bacha, Beethovena, czy arcydziełami malarstwa książkowego, gdyby nie szybka, zorganizowana przez odpowiednie służby akcja zabezpieczająca. Księgozbiorowi zaborskiemu los poskąpił takiej akcji.